

Jan Andrzej Morsztyn

DO MOTYLA

Sonet

Lekko, motylu! Ogień to szkodliwy!
Strzeż się tej świecy i tej jasnej twarzy,
W której się skrycie śmierć ozdobna żarzy,
I nie bądź swego męczeństwa tak chciwy.

Sam się w grób kwapisz i w pogrzeb zdradliwy,
Sam leziesz w trunnę i tak ci się marzy,
Że cię to zbawi, co cię na śmierć sparzy.
— Ach! Już się poległ, gachu nieszczęśliwy!

Aleś w tym szczęśliw, że z pocałowaniem
I dokazawszy zawziętej rozpusty
Z swoją kochaną rozstałeś się świecą.

O! Gdybyż wolno równym powołaniem
Dla tej, której się ognie we mnie niecą,
Umrzeć, złożywszy pierwej usta zustry!